

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 43 (28 5)

NIEDZIELA 25 PAŹDZIERNIKA 1964

ROK VI

### O NOWY PROGRAM DLA MŁODZIEŻY

Akcja młodzieżowa na Emigracji opiera się na trzech, głęboko zakorzenionych w terenie i znanych organizacjach: K.S.M.P., Harcerstwo i Sokół. Nie trzeba przypominać, że organizacje te mają za sobą bogatą w dorobek przeszłość.

Utyskiwanie na kryzys w życiu organizacyjnym wśród młodzieży, nie jest bynajmniej objawem specyficznie polskim! Kryzys ten przeżywają dziś wszystkie formacje młodzieżowe na świecie, a szczególnie te, które nie zdążyły dostosować swego programu do mentalności dzisiejszej młodzieży. Młodzież jest taka, jakimi są zbiegające się warunki rodzinne, szkolne, jakim jest duch współczesnej epoki. Mentalność pokolenia zmienia się dziś zawrotnie szybko. Młodzi zauważają, że dziś, wiek liczy tylko 10 lat. Inaczej mówiąc chłopcy i dziewczęta, którzy dziś mają 15 lat, inaczej myślą, inaczej reagują aniżeli ci, którzy liczą zaledwie 25 lat. Podążyć za tymi zmianami nie jest bynajmniej łatwo. Kto jednak się z nimi nie liczy, skazuje swą organizację na szybkie starzenie się i powolne wykruszenie.

Może komuś podobają się stare formy prowadzenia K.S.M.P.; może ktoś mieć sentyment do starych sprawności harcerskich czy pięknych piramid Sokółów. Współczesna jednak epoka, wymaga od katolika większego i osobistego zaangażowania się, od pełnowartościowego człowieka innych sprawności niż 25 lat temu. Sport ze wzniosłą dewizą „w zdrowym ciele, zdrowy duch” i dziś pociąga młodych, ale to nie jest już sport sprzed 50-ciu laty. Wreszcie z punktu widzenia przywiązania do polskości, nie wystarczy dziś „podtrzymywać” polskości, bo emigranci nie przyjechali tu na krótki tylko okres, jak to było przed ostatnią wojną. Młodzież emigracyjna, jeśli nawet zna język polski, to niestety nie wiele wie o kulturze i historii polskiej. Z polskością nie wiąże się samym tylko językiem, bo z czasem będzie go traktować na równi z wszystkimi innymi, obcymi językami, jakich uczy się w szkole, a taki język bynajmniej nie wiąże z krajem.

Nad nowym programem muszą pomyśleć wspólnie te wszystkie organizacje i wydaje mi się, że niebezpiecznie jest zwlekać.

Ks. Z. B.

Ks. Kard. St. WYSZYŃSKI

## Toś Ty jest Król?

Uroczystość Chrystusa Króla zawsze budzi we współczesnym świecie niepokój. Może jakby echem dalekim powtarza się w tym niepokojem wątpliwe zdumienie: *Toś Ty jest Król?* My wszystko słyszeliśmy o Tobie powiadali, jednak to najbardziej nas dziwi!

Mówiono Kościołowi Chrystusowemu, gdy za czasów Piusa XI przypominał światu, że jednakże *jest Król* — że spóźnił się

i wybrał czas najbardziej niewłaściwy, psychologicznie i politycznie źle uchwycony, bo w czasach, gdy wszystkie walą się królestwa, a monarchia staje się czymś zabytkowym — żeby w tym czasie mówić o królu, o jakimś królu, choćby to był król ukrzyżowany? I to zdziwienie, może nawet zażenowanie: Kościół zawsze nie w porę się wyrwie z czymś krępującym — może dociera jeszcze i do naszych czasów (Dokończenie na str. 2)

### NOWE ATAKI NA KOŚCIÓŁ W POLSCE

Kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup gnieźnieński-warszawski i Prymas Polski w liście duszpasterskim odczytanym w dniu 27 września we wszystkich kościołach archidiecezji, zwraca uwagę wiernych na ograniczenia narzucone przez władze państwowe w dziedzinie nauczania katechizmu w Polsce. W liście swym podpisanym jeszcze przed wyjazdem do Rzymu na prace Soborowe, ks. Prymas protestuje energicznie przeciwko „przeszkodom stawianym w wolnym nauczaniu religii”. Dostojny purpurat oskarża władze cywilne o zmuszanie kapłanów przy użyciu rozmaitych środków do zastosowywania się do u-

### ARESZTOWANIE WAŃKOWICZA

Znany pisarz, autor „Monte Cassino”, Melchior Wańkowicz po wojnie, jako emigrant zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. Po roku 1956 uznał za słuszne powrócić do kraju, ale już z obywatelstwem amerykańskim. W tym roku podpisał protest 34 pisarzy przeciw ograniczeniu wolności literatom. Ostatnio U.B. zaaresztowało go za rzekome „szkalowanie” komunistycznego reżymu. Dochodzą słuchy, że dwóch innych pisarzy znalazło się poza kratkami. Między nimi podobno Cat-Mackiewicz...

stawy Ministra Oświaty, wydanej w roku 1961, a dotyczącej obowiązku ciążącym na nauczycielach religii przedstawiania sprawozdań z własnej działalności.

Ta sama ustawa przewiduje, między innymi, rejestrację miejsc, w których odbywają się lekcje katechizmu. Po przypomnieniu słów Papieża Jana XXIII, odnośnie godności i wolności jednostki ludzkiej, ks. kardynał oświadcza, iż akcja władz gwałci w pierwszym rzędzie zasady prawdziwej sprawiedliwości oraz wolności samego człowieka. „Podobna akcja — czytamy na zakończenie w wyżej wymienionym liście duszpasterskim — przypomina wszystkim bolesne doświadczenia z niedawnej przeszłości”. „Jesteśmy zmuszeni się bronić”.

### NIESŁAWNY KONIEC

Dnia 15 października br. w ślad za Stalinem zlikwidowano Chruszczowa. W rządzie rzekomo robotniczym nikt nie pytał o zdanie ni robotnika, ni chłopca. Naród nie miał żadnego wpływu na tę zmianę. Wszyscy obserwatorzy twierdzą, że weszliśmy dopiero w pierwszą fazę zmian... prawdopodobnie w kierunku — restalinizacji.

# TOŚ TY JEST KRÓL ?

(Dokończenie ze str. 1)

i do naszych umysłów. My tak kochamy to Dziecię Betleemu i radzibyśmy pod nogi rzucić Mu wszystkie nasze najlepsze uczucia, z Nim się godzimy, jakbyśmy zapomnieli, że właśnie o tym Dzieciątku z Betleem śpiewać będą i zapowiadać: „A Królestwa Jego nie będzie końca”. Słyszały to ubożuchne ściany domku nazaretańskiego. Jakie szczęście, że ten król, który w środku różnych królestw stanął, ku zdumieniu i zgorzeniu wszystkich urzeczonych pragnieniem władzy, karierę swoją skończył na Kalwarii, pod ironicznym napisem: Iesus Nasarenus, Rex Iudeorum. I to był taki Król, który przyszedł, aby dać własną krew, daleki od tego, by ją rozlewać.

Prefacja dzisiejszej Mszy, na uroczystość Chrystusa Króla, śpieszy nam z pomocą, aby rozwiać te wątpliwości, które mogłyby powstać, czy to jest uroczystość na czasie. Opisuje nam tego Króla i Jego Królestwo. Jest to przeciw Królestwu *prawdy i życia*. Jest to Królestwo *świętości i łaski*. Jest to Królestwo *sprawiedliwości, miłości i pokoju*. Tych siedem wyrazów w pragnieniach i nadziejach współczesnej rodziny ludzkiej nie wyblakło. Mogły być one używane i nadużywane, ale to co się mieści w ich głębokiej, wewnętrznej treści, to żyje. To żyje jako głębokie pragnienie współczesnego człowieka, czy on jest brany jak najbardziej osobowo, czy też jako istota, jak mówią dziś — *jednostka* — uwikłana w różne formy współczesnego życia społecznego, takiego czy innego. Gdybyśmy oderwali się od wszystkiego, co w uczuciach naszych budzi wątpliwość i wobec tych wyrazów: *prawda, życie, świętość, łaska, sprawiedliwość, miłość, pokój*, to jeszcze pozostanie w nas jakaś rerum novarum cupiditas, jakieś głębokie pragnienie, by z tego uniwersalnego przewrotu, jaki idzie przez świat współczesny, dla przyszłych pokoleń, czy to będzie, jak dla nas, Wiary nowe Ty sięclecie, czy to będzie jak dla całej rodziny ludzkiej — jakaś nadzieja, jakieś jeszcze

mesjańskie oczekiwania, by to uratować, żeby nie stracić wiary w to, że jednak jest jakąś prawdą, że jednak życie jest światłością ludzi, że jednak świętość jest postulatem każdego człowieka, choćby bardzo ukrytym, że jakaś łaska, że jakaś sprawiedliwość, jakaś miłość, jakiś pokój są jednakże chlebem powszednim tych wszystkich ukrytych, tych zamaskowanych, tych katakumbowych niemal oczekiwań współczesnej ludzkości.

Tak mówi *prefacja!* Jakież szczęśliwie te słowa prefacji wytłumaczył i wyłożył niezapomnianej pamięci Papież Jan XXIII w swojej encyklice „*Pacem in Terris*”. Zwłaszcza w części pierwszej powtórzył wszystkie głody współczesnego człowieka: głód za prawem do prawdy, głód za prawem do wolności, głód za prawem do sprawiedliwości, do szacunku, do miłości. I prefacja, i Encyklika rozbrzmiewają zgodnym chórem. Encyklika jest jakby powtórzonym echem tych samych tęsknot, a zarazem tych samych nadziei, którymi Kościół Boga-Człowieka nieustannie ożywia współczesną ludzkość. Tak bardzo się podobała wszystkim ludziom, jak się u nas w Polsce popularnie mówi — i wierzącym i niewierzącym — Janowa encyklika. Bo patrząc na rzeczywistość rodziny ludzkiej, czy poszczególnych narodów, słusznie wszyscy resztę nadziei pokładają jeszcze w Kościele, który ma odwagę mówić o Królu, którego Królestwo nie jest z tego świata, ale które jednakże działa przemożnie i kojąco w tym świecie.

Są tutaj, jakby różne poziomy tego samego budowania: poziom przyrodzony, ładu przyrodzonego, to Królestwo na najniższym niejako poziomie wymagań człowieka, *Królestwo prawdy i Królestwo życia*. Są spory o prawdę: cóż jest prawda? — Pytanie Piłatowe echem biegnie przez dzieje, przez wszystkie wysiłki myśli ludzkiej, przez zmagania człowieka współczesnego, biegnie przez doktryny, przez szkoły, przez teorie, biegnie przez historię, czy politycz-

ną, czy kultury, czy doktryn społeczno-ekonomicznych, czy też kierunki moralne, czy poprzez różne religie. Ale ciekawa rzecz, że to pytanie biegnie przez myśl człowieka współczesnego, on już nie ma odwagi poszukiwać odpowiedzi na nie w bibliotekach lub zwojach rękopisów, w inkunabułach, w archiwach. Ten materiał dziwnie się zdewałowował w oczach współczesnego człowieka. Ludzie biją się za prawdę, rzucają na siebie, jak gdyby pociskami, doktrynami i teoriami, którym przyznają monopol dla prawdy, tworzą „dogmaty”

## RÓZNORODNOŚĆ RYTÓW W KOŚCIELE (3)

### OBRZĄDEK GREKO-KATOLICKI

Wiadomości historyczno-liturgiczne o Obrządku Bizantyńskim. POWSTANIE I JĘZYK

Wierność dla Tradycji jest bardzo żywa na Wschodzie, dlatego też obecna liturgia swymi początkami sięga do Liturgii św. Jana Chryzostoma będącej w użyciu w Antiochii i Bizancjum już w wieku V i VI. Ponieważ ostateczną swą formę obrządek otrzymał w Bizancjum, dlatego nazywa się obrządkiem Bizantyńskim.

Św. Cyryl i Metody przy ewangelizacji ludów słowiańskich posługiwali się jednym z języków słowiańskich wprowadzając go do liturgii zwłaszcza u słowian wschodnich i południowych.

W X wieku Kijów, pod rządami św. Włodzimierza stał się wielkim ośrodkiem życia kulturalnego, a szczególnie religijnego chrześcijan obrządku Bizantyńskiego tak, że również pod nazwą „*Matris urbium*” (miasta macierzystego) jest wspominany w liturgii. Z biegiem czasu Obrządek Bizantyński w Kijowie otrzymał pewne swoje właściwości, które obecnie nazywają się „*Tradycją Kijowską*”.

Obecnie Obrządek Bizantyńsko-Ukraiński używany jest wśród Prawosławnych (prawie 40 milionów) i wśród około 5 milionów katolików tak na samej Ukrainie jak i rozrzuconych po świecie. Językiem jest język starosłowiański (cyrylica), który jednak jest stosunkowo łatwo zrozumiały dla wiernych.

### WŁAŚCIWOŚĆ OBRZĄDKU

Obrządek Bizantyński odznacza się bardzo prostą formą jak i charakterem biblijnym. Modlitwy oznaczają się głęboką treścią teologiczną, a wszystkie obrzędy w liturgii uroczystej oznaczają się dużą majestatycznością.

W liturgii istnieje ciągły dialog między celebransem, diakonem a wiernymi. Diakon jest pośrednikiem między celebransem a ludem. Celebrans odmawia główne modlitwy i poleca Bogu wszystkie prośby Kościoła. W czasie, zaś, „*Anafory*” wierni modlą się razem z celebransem bez pośrednictwa diakona.

Koncelebracja jest w częstym użyciu. Do konsekracji używa się chleba kwaszonego.

## Ewangelia

### NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

(według św. Jana 18, 33-37) — niedziela 25 października

Wszedł tedy Piłat znowu do pretorium, a wezwawszy Jezusa, rzekł mu: Czy ty jesteś król żydowski? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czyż ja jestem żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżżeś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, słudzy moi walczyliby niechybnie, żebym nie był wydany żydom. Ale teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Więc tyś jest król? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, który z prawdy jest, słucha głosu mego.



które dotyczą już nie tyle prawd uniwersalnych, ale drobnych faktów i zdarzeń dnia dzisiejszego, w które trzeba koniecznie uwierzyć, i to za cenę życia, za cenę chleba, za cenę utrzymania się jeszcze w tym świecie. To są „dogmaty” maluczkie, drobne, które dziś są, jutro znikają i nikt nie myśli o tym, dlaczego znikły, dlaczego walczone w imię tych malutkich dogmatów dnia dzisiejszego, ogłoszonych niemal za cenę życia, i z pomocą siły militarnej czy policyjnej. Dlaczego umarli, dlaczego koniec, dlaczego już nikt nie walczy, zapomina, nawet wyrzeka się ich i wstydi.

Współczesne doktryny i ustroje narzuciły człowiekowi więcej dogmatów, za które musiał umierać, aniżeli Ewangelia Chrystusowa. I dlatego też człowiek stracił zaufanie do sezonowych dogmatów, do takiej prawdy, za którą trzeba było z głodu umierać; zwrócił się z ufnością do *Króla prawdy*, który umarł za prawdę — sam umarł za prawdę, aby nie uśmiercał nikogo.

„Dokąd pójdziemy, my biedni ludzie, słowa żywota wiecznego Ty masz”. Nie odpowiedziała ludzkość na pytanie: cóż jest prawda? i nie odpowie prędko. Z pomocą tego wszystkiego, co w dorobku dziejowym władało i co umarło, zostanie tylko to jedno z prefaceji o Chrystusie Królu, który tworzy swoje Królestwo prawdy. Myśmy przeżyli potęgę prawdy sezonowej, prawdy narzuconej gwałtem, prawdy, za cenę której można było jeszcze jakoś żyć i wyżyć.

Przeżyliśmy jej odejście, upadek, jej wstydlive milczenie. A człowiek został z nieśmiertelnym pragnieniem prawdy, tej jednej, tej maulskiej jako ziarenko gorczyczne, prawdy w imię której nie byłyby okłamywane, prawdy, za którą nie musiałyby z głodu umierać, wyrzekać się swej godności, swej osobowości, swych praw człowieczych, tej prawdy, która jest potężnym prawem myśli i bytu ludzkiego, prawdy jako szlachetnego dążenia, ku któremu się wyrывa cała osobowość człowieka współczesnego. To jest siła pierwotna, jak gdyby kamień węgielny leżąca na drodze, poprzez którą idzie się do nowych dziejów. „*Jam na to przyszedł na świat, na tom się narodził, żeby dać świadectwo prawdzie*”.

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 25 PAŹDZIERNIKA

23-cia po Zielonych Świątkach  
Święto Chrystusa Króla

PONIEDZIAŁEK — 26 PAŹDZIERNIKA

Św. Ewarysta

WTOREK — 27 PAŹDZIERNIKA

Św. Florencjusza, Sabiny

ŚRODA — 28 PAŹDZIERNIKA

Św. Szymona i Tadeusza Apostołów

CZWARTEK — 29 PAŹDZIERNIKA

Św. Narcyza, Męczen. z Douai

PIĄTEK — 30 PAŹDZIERNIKA

Św. Alfonsa Rodrigueza

SOBOTA — 31 PAŹDZIERNIKA

Św. Wolfganga

Wigilia Wszystkich Świętych



U Norwida: „Człowiek to kapłan bezwiedny i niedojrzały”. A więc kapłaństwo powinno być człowieczeństwem dojrzałym i świadomym. Świadomość powołania, powołuje Bóg, który potrzebuje ludzi dla ludzi.

Księdzem nie zostaje się dla siebie. Egoizm jest największym zaprzeczeniem łaski powołania. Księdzem może zostać tylko ten, kto posiada zdolność głębokiego przejmowania się losem innych ludzi, po ostateczne konsekwencje (tajemnicą miłości Chrystusa było nie to, że umiłowal swoich, ale że umiłowal ich do końca). Łatwa jest miłość ludzi nieskomplikowanych, którzy przychodzą sami, prosząc o spowiedź, poradę — ale pozostaje obowiązkiem także miłość wszystkich nietypowych, udręczonych, przeraźliwie samotnych, takich, że dla jednego potrzeba jej tyle co dla dziewięćdziesięciu dziewięciu innych, jasnych i prostych.

Obydwie otchłanie, które przyzywają siebie poprzez ciało i duszę kapłana, Bóg i świat, chcą tego samego: życia ofiarnego, czystego, twórczego, wycelowanego poza siebie. Czas, nerwy, spokój księdza jest dla innych.

„Zostaliście — powiedział Paweł VI — wciągnięci w dramat zbawienia świata”. Stąd dramatyzm sytuacji kapłana wprowadzanego nawet wbrew usposobieniu na pozycje nonkonformizmu. Być zawsze po stronie zaszczytanych, prześladowanych, upokarzanych, słabych, niezdarnych; słowem i czynem przeciwstawiać się polowaniom na ludzi z jakichkolwiek pozycji, nie potakiwać żadnej niesprawiedliwości — oto elementy zewnętrzne tego dramatu człowieczeństwa dojrzałego aż po chrześcijaństwo. O jego wewnętrznej stronie wie przeważnie tylko Bóg. Czasem przeżył coś z tego w pamiętnikach, w biografiiach, w listach, przy czytaniu których czujemy się głęboko zawstydzeni.

Ks. JANUSZ ST. PASIERB

*Królestwo prawdy i życia.* I znowu powstaje jakiś ogromny problem przed współczesnym człowiekiem. Jan w prologu rzuci syntetyczne, ale mocne powiedzenie: *Vita est lux hominum* — Życie jest światłością ludzi. Człowiek odda tak wiele za życie, bo ono jest jego prawem, bo jest jego mocą, jego ambicją, bo ono jest nieśmiertelne. Człowiek, który raz się począł pod sercem matki swojej, już nie umiera, istnienie jego się nie kończy. On wyszedł z tej koleby swojego wiecznego istnienia po to, aby żyć: ut vitam habeant et abundantius hebeant — aby życie mieli i obficie mieli. I znowu to wszystko, co jest przeciwne życiu, co ogranicza życie, co zwalcza życie, wszystko, co uśmierca, jest jakimś anachronizmem, zabytkiem przeszłości, od czego się człowiek współczesny odwraca. Nie chce doktryn, ani ludzi, którzy za jedyny argument mają zagrożenie życia; zwracając się do tego, który jest życiem, i ufają Kościołowi, który stworzył *filozofię życia*, który jest *Ecclesia vivifi-*

*cans* — Kościół ożywiający. Ufa tym, którzy gwarantują człowiekowi życie, stają w jego obronie, którzy mają odwagę powiedzieć, że najważniejszą rzeczą w porządku przyrodzonym *obok prawdy jest życie*, i że zdrowy ustrój społeczny, ekonomiczny, polityczny, zdrowy rozwój kultury potęguje prawo człowieka do życia, gwarantuje życie, jest nie tylko filozofią, ale i realizacją życia.

To są *kamienie węgielne wszelkiego budowania*, to jest porządek przyrodzony. Ale na nim buduje się w Królestwie Chrystusowym *porządek nadprzyrodzony: gratia supponit naturam*. Wehodzimy na wyższe piętro, które wychwala prefacja dzisiejszej Mszy. *Obok Regnum Veritatis et Vitae Chrystus tworzy Regnum Sanctitatis et Gratias*. To są rzeczy przedziwne z sobą połączone, jak gdyby postulaty tych, co w prawdzie żyją, ażeby mieli prawdę i życie, ażeby obficie mieli prawdę i życie.

Ks. Kard. St. WYSZYŃSKI

## Lekcja

NA UROCZYŚCIE CHRYSZTUSA KRÓLA

(z listu św. Pawła do Kolossan 1, 12-20)

Dzięki czyńcie Bogu Ojcu, że nas uczynił godnymi, abyśmy się stali uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości.

(Bóg) wybawił nas z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna umiłowania swego. W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów.

On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia. Albowiem w nim wszystkie rzeczy zostały stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne czy to trony, czy państwa, księstwa, czy władze. Wszystko przez niego i w nim stworzone zostało, a on jest przed wszystkim i wszystko w nim trwa. On jest też głową ciała Kościoła, początkiem i pierwotnym z umarłych, aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo. Bo spodobało się (Bogu), aby przezeń wszystko co jest na ziemi, czy co jest w niebiesiach w nim się pojednało, po nastaniu pokoju przez krew krzyża jego.

# Z E Ś W I A T A

## Żywe zainteresowanie w Polsce konwencją

### Kongresu Polonii Amerykańskiej

Przebieg szóstej konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej, która odbyła się ostatnio w Chicago, odbił się szerokim echem nie tylko w wielu krajach wolnego świata, ale — jak stwierdzają przybyli z Warszawy — wywołał żywe zainteresowanie w szerokich masach społeczeństwa w Polsce. Dowiedziało się ono o wielu szczegółach z tej konwencji z radiostacji zachodnich. Między innymi Radio Wolna Europa poświęciło dwudniowym obradom Kongresu specjalne audycje.

W przemówieniu, wygłoszonym do Polski w dniu otwarcia konwencji, prezes Kongresu Karol Rozmarek, przedstawił wielostronną działalność Polonii Amerykańskiej i jej wysiłki, zmierzające — jak oświadczył — „do ulżenia doli narodu polskiego” oraz przesłała „zapewnienia dalszej wytrwałej pracy dla prawdziwie wolnej i niepodległej Polski”.

Do Polski nadane zostały również fragmenty przemówień, wygłoszonych z okazji konwencji przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Lyndon Johnsona oraz przez przedstawicieli obu amerykańskich partii politycznych, gubernatora Stanu Illinois O. Kenera, majora Chicago Daley'a, senatora H. Humphrey'a, a także innych wybitnych Amerykanów i przedstawicieli Polonii oraz polskiej emigracji politycznej, m. in. przewodniczącego Rady Jedności Narodowej i prezesa Stronnictwa Narodowego, dr. Tadeusza Bieleckiego.

### Niektóre fragmenty audycji

„...Takie zjazdy Kongresu Polonii Amerykańskiej — informowało Radio Wolnej Europy — odbywają się raz na cztery lata. Tym razem zjechało do Chicago około 1.000 delegatów z 34 oddziałów różnych stanów Ameryki i drugie tyle gości, w tym wielu wybitnych przedstawicieli władz lokalnych i rządu”...

„W dniu otwarcia wielkiego zjazdu Polonii przybył do Chicago poseł William Miller, kandydat Partii Republikańskiej na Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych... Był on z rodziną na polskim nabożeństwie w kościele Świętej Trójcy, ale niedługo po tym musiał odjechać na zgromadzenie przedwyborcze do Erie w Pensylwanii. Na zjeździe Polonii reprezentowała go żona, pani Stefania Miller, która — jak wiadomo — jest z pochodzenia Polką... Towarzyszyła jej matka pani Maria Wagner z domu Nowak. Obie przyjęto bardzo serdecznie”...

„Dużym wydarzeniem pierwszego dnia zjazdu było przemówienie przez telefon z Waszyngtonu Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johnsona... Podczas wieczornej sesji zainstalowano na sali głośniki... Sala słuchała z natężoną uwagą słów Prezydenta: „Cztery lata temu — mówił on — przemawiał na waszym zjeździe wielki amerykański mąż stanu, John Kennedy... Nie ma go dziś między nami, ale wielkie nadzieje, które on

rozbudził, są wciąż żywe. Uczynimy wszystko, aby one nie wygasły... Będziemy utrzymywali najściślejsze związki z narodem polskim. Będziemy się je starali wzmacniać drogą kontaktów osobistych, wymiany idei, stosunków handlowych, pomocy gospodarczej... Nie narażając świata na ogólną katastrofę, będziemy nadal dążyli do tego, aby naród polski uzyskał wolność... Nadejdzie dzień — zakończył swe przemówienie Prezydent Johnson — kiedy Polska powróci do rodziny wolnych narodów”.

W szeregu podobnych audycji Radio Wolna Europa nadawało różne szczegóły z przebiegu 6-tej konwencji Kongresu Polonii w Chicago oraz fragmenty przemówień, wygłoszonych podczas dwudniowych obrad. (FEC)

◆ Norweska zakonnica siostra Sunniwa z kontemplacyjnego klasztoru Dominikanek w Lunden koło Oslo uzyskała w drodze wyjątku zezwolenie na opuszczenie swego klasztoru na parę godzin, by wziąć udział w uroczystości objęcia przez swego brata biskupstwa wspólnoty protestanckiej w Hamax pod Oslo. Siostra Sunniwa jest prawdopodobnie jedyną katolicką zakonnica posiadającą brata — biskupa protestanckiego.

◆ 10 października, w chwili, gdy na stadionie olimpijskim w Tokio zapalony został znicz, na wyspie Fujama w Japonii nastąpiło odstonięcie wielkiego posągu Matki Boskiej. Posąg ten ofiarowany został młodzieży japońskiej przez europejskich studentów katolickich.

◆ Jak podała rozgłośnia radiowa New Delhi, oczekuje się oświadczenia rządu Indii w sprawie podróży Ojca Świętego do Bombaju. Podobno Papież wyraził swą zgodę na odbycie tej podróży i mógłby przybyć do Indii podczas trwania Kongresu Eucharystycznego, który rozpocznie się w Bombaju w końcu listopada.

### PSYCHLOG

Mężczyźni lubią nosić ordery, które podkreślają ich bohaterstwo i nie cierpią aparatów wzmacniających słuch, które uwidaczniają ich słabość. Na tej zasadzie berliński laryngolog skonstruował aparat słuchowy w kształcie orderu. Powodzenie szalone!

### RIPOSTA

Humorysta amerykański Will Rogers uczestniczył w wielu kampaniach wyborczych. Kiedyś podczas wyborów prezydenta USA pewien dziennikarz, prowadzący kampanię, podszedł do niego i rzekł:

— Zajmuję się poważną stroną sprawy. Jeśli zdarzy się coś humorystycznego, zawiadomię pana.

— Dziękuję — odparł Rogers. — Jeśli zdarzy się coś poważnego, zawiadomię pana.

### W BIURZE

W jednym z pokojów pewnej instytucji przeprowadza się roboty malarskie. Wtem na biurku zadzwonił telefon. Jeden z malarzy podniósł słuchawkę:

— Tu dzisiaj nie ma nikogo — odpowiada — tu się pracuje!

## TELEGRAMY

BRUKSELA. — W całej Belgii obchodzono tak zwany „Narodowy Dzień Środków Komunikacji Społecznej”. Inicjatywa ta, która w roku bieżącym zostanie poświęcona zwłaszcza telewizji, jest organizowana i przygotowywana przez Interdyscyplinarną Komisję od spraw środków komunikacji społecznej. Celem tego dnia będzie pogłębienie aspektów pastoralnych telewizji oraz wydania praktycznych dyrektyw opartych o normy zawarte w Dekrecie Soborowym o środkach komunikacji społecznej zatwierdzonym w ubiegłym miesiącu grudniu przez 2 sesję Soboru Ekumenicznego.

JEROZOLIMA. — Trzeci Międzynarodowy Konkurs na tematy biblijne, który miał miejsce w Jerozolimie, zakończył się zwycięstwem po raz pierwszy przez Australijczyka Grahama Mitchell. Drugie miejsce zdobył 24-letni student hebrajski Yomtow Krasiarski. Konkurs ten, który jest organizowany co trzy lata przez Radio Izraela, zgromadził w roku bieżącym konkurentów pochodzących z 20 krajów.

MONTE-CARLO. — Międzynarodowy Kongres UNDY, to jest międzynarodowej katolickiej organizacji od spraw radia i telewizji odbędzie się w dniach od 1 do 6 lutego roku przyszłego w Mote-Carlo przy udziale przedstawicieli przeszło 40 krajów. Między innymi na całość tego kongresu złożą się pokazy filmów telewizyjnych oraz dokumentarnych filmów o charakterze religijnym.

LEODIUM. — W diecezji Leodium w Belgii powstał w ostatnim czasie specjalny Instytut Pedagogiczny. Decyzja ta została powzięta przed kilku dniami przez ordynariusza diecezji Mons. Wilhelma Marii van Zuylen. Pierwszy rok akademicki tej nowej uczelni która ma współpracować z Towarzystwem Wychowawców Katolickich oraz Komitetem szkolnym w Leodium, rozpoczął się dnia 7 października b.r.

BRUKSELA. — Przeszło 100 rozmaitych projektów realizowanych w krajach tak zwanych gospodarczo zafacowanych skorzystało z sumy opiewającej na 76 milionów franków belgijskich zebranych przez katolików tego kraju podczas dorocznej kampanii wielkopostnej organizowanej co roku w Belgii. Wiadomość o tym podał Główny Dyrektor Caritasu belgijskiego Mons Cauwe, podczas specjalnej konferencji prasowej jaka miała miejsce przed kilku dniami w Brukseli.

(Ciąg dalszy)

Jednakże wśród parafian Najświętszego Imienia nie było bankierów, giełdjarzy, prawników ani przemysłowców, bowiem w Szkocji tylko biedacy byli katolikami. Może dlatego Bóg kochał ich tak, że postawił im tylko łatwiejsze plotki do przeskoczenia, jak wstrzemięźliwość i czystość. Mieli oni na ziemi tak ciężki żywot, że sama sprawiedliwość wymagała, aby łatwiej im było wejść do nieba niżli bogaczom. Spojrzał na stalle, aby przekonać się, jak ksiądz Bonnyboat reaguje na kazanie, lecz ksiądz Bonnyboat siedział z biretem nasuniętym na oczy, tak że niesposób było zmiarkować, co myśli.

Ostrzegisz najpierw tych, którzy nigdy nie byli dalej jak w Dunoon, przed niebezpieczeństwami czyhającymi na nich w Paryżu ze strony „wystrojonych i upierścienionych Jezabel, obnoszących swą nikczemność po marmurowych pałacach”, prałat O'Duffy zbliżał się grzmiąco na szczycie ołtarzowych stopni ku końcowi kazania.

— Już ja dobrze wiem, co sobie myślicie — mówił. — Myślicie sobie, że owszem, to wszystko bardzo ładnie i że macie kupę czasu na poprawę, zanim pomrzecie, i że śmiało pobawić się możecie jeszcze trochę ze światem, ciałem i diabłem, a także uszczknąć jeszcze jaki mały kasek. Otóż nie macie wcale kupy czasu. Jeszcze tej nocy Pan może rzec do każdego z was: „Andrzeju albo Basiu, albo Jimmie, żądam twojej duszy”. A jeśli nie będzie ona wolna od grzechu śmiertelnego, jeśli nie będzie się świecić jak wypucowana patelnia w dobrze utrzymanej kuchni, wtedy jazda do piekła, wyć i zgrzytać z potępionymi przez całą wieczność. Dwadzieścia lat temu w tym samym mieście było dwóch górników: jednego nazywali Pat, drugiego Mike i żaden z nich nie chodził do spowiedzi wielkanocnej od lat. Któregoś pięknego dnia spotkałem ich obu na ulicy i powiedziałem im: „Pat i Mike”, powiedziałem, „Pat i Mike, obaj wiecie tak samo dobrze jak ja, co stanie się z wami, jeśli pomrzecie nie wyświadawszy się i nie przyjąwszy komunii świętej”. No i Pat usłuchał mojego ostrze-

BRUCE MARSHALL

## Chwała córki królewskiej

(30)

żenia i był u spowiedzi i komunii świętej, ale Mike nie usłuchał, a następnym razem ujrzałem go leżącego na podłodze i rzygającego krwią serdeczną. Oto błogosławieństwo, którego wam wszystkim życzę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem odbyło się wyjątkowo po mszy, gdyż była to specjalna okazja. Klęcząc przed Hostią w monstrancji, ksiądz Smith dziękował Bogu Wszehmocnemu za to, iż dał Kościołowi mocne i celne słowa, które nie mogły zawieść, bez względu na to, co księża plotą i bredzą z kazalnicy, gdy przemawiają swym własnym ludzkim głosem. Nowy chór męski w wykrochmalonych komżach śpiewał O Salutaris i Tantum Ergo z radosną gwałtownością, ale księdzu Smithowi ze spół ten nie wydał się ani trochę lepszy od kur i kogutów panny O'Hara, razem z ich kamazkami, kaloszami i fałszywymi nutami. Potem prałat O'Duffy podniósł monstrancję i uczynił nią wielki znak krzyża ponad wszystkimi klęczącymi ludźmi, a ksiądz Smith spostrzegł, że jego wielka, ociekająca potem twarz pełna jest prawdziwej miłości Boga, zaś wszystkie wrzaski, pogrozki i złości są tylko jego sposobem przekonania innych, by kochali Boga także.

Gdy po mszy ksiądz Smith przechodził przez kościół, spostrzegł sporą gromadkę kobiet siedzących na ławce koło konfesjonau, który przydzielono prałatowi O'Duffy'emu na czas trwania misji. Lady Ippecacuanha była wśród nich, a także jedna czy dwie prostytutki, bowiem prałat miał swoje podejście do pań tej profesji, gdy zaczepiały go przez omyłkę, kiedy wracał nocą od chorego: „Spłoniesz w piekle jak wiązka chrustu, ty szmato”, ryczał, zamiast jak dziekan episkopalistów uchylać kape-

luszka ze słowami: „Dziś nie, moja duszko”. Nawet teraz przed wejściem do konfesjonau pouczał penitentki, stojąc przed nimi i wykrzykując swe wskazówki ponad piórem sterczącym z kapelusza lady Ippecacuanha.

— Jestem zachwycony, że moje słowa odniosły tak dobry skutek — mówił. — Ale proszę was, oszczędźcie mi waszych bzdur w czasie spowiedzi, bo śpieszę się do domu na obiad. Zaczynajcie od razu od prawdziwych grzechów, takich jak: kiedy ostatni raz byłeś pijana i w ogóle w tym guście. I pamiętajcie, że nie ma sensu wyznawać, iż ukradło się sznurek, jeśli zapomni się dodać, że do drugiego jego końca przywiązany był koń

W tyle nawy, gdzie modlili się najbiedniejsi, czuć było zwykły zapach brudnej odzieży i potu, ale ksiądz Smith nie przejmował się tym zbytnio, ponieważ wiedział, iż jest to woń świętości, a równocześnie miał nadzieję, że Bóg da biedakom piękniejszy aromat w raju. Za każdym razem, gdy zalaatywał go ten zapach, rozumiał, co Chrystus miał na myśli, mówiąc: „Bowie pierwszy będzie ostatnim, a ostatni pierwszym” i miło mu było wyobrazić sobie że któregoś dnia ubodzy otrzymają wynagrodzenie za wszystkie swe niewygody i poniżenia, siedząc w pierwszym rzędzie stall tam, w niebie i witając się za pan brat z Bogiem, św. Ignacym, św. Dominikiem i z całą resztą arystokracji.

Przy sanym wyjściu, obok złożonych pod ścianą feretronów Serca Jezusowego i procesyjnych chorągwi, ksiądz natknął się na Angusa McNab i Anusię Rooney, trzymając się za ręce. Uśmiechnął się do Angusa, ponieważ był on tak dzielny i zdobył medal za odwagę, lecz nie uśmiechnął się do Anusi Rooney, wiedział bowiem, że upłynęły już lata całe odkąd przystępowała ostatnio do sakramentów świętych. Angus był w nowym brązowym ubraniu, które zdawało się całe składać z kantów i szykownych fałd, ale ksiądz Smith pomyślał, że nie wygląda on ani w połowie tak elegancko jak w swym mundurze portiera, kiedy przechadza się tam i z powrotem pod afiszami Mac Murray, Eddiego Lyonsa i Lee Morana. Anusia Rooney ubrana była również według najnowszej mody, w bladoniebieski kostium i różową bluzkę, wyciętą tak nisko, że mieścił się na niej tylko jeden guzik.

— Będzie nam ksiądz musiał pogratulować, proszę księdza — rzekł Angus. — Anusia i ja pobieramy się.

Wiadomość ta była ciosem dla księdza Smitha, ponieważ zawsze lubił Angusa, a wiedział, że Anusia Rooney jest tylko ulicznicą, wólczyką się z pijanymi marynarzami, gdy znajdzie się po temu okazja. Nie mógł jednak powiedzieć tego Angusowi McNab teraz, kiedy Anusia Rooney stała przy nim i patrzyła na księdza wielkimi, kocimi oczami, przepęnlionymi wrogością.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Nowa wiadomość z dziedziny kosmonautyki. Sowietci wystrzelili nową raketę zamieszkającą jednocześnie przez trzech ludzi: pilota, inżyniera-naukowca oraz lekarza (widoczni na zdjęciu). Raketa wróciła na ziemię po 24 godzinach, lądując z kosmonautami przy pomocy własnych instrumentów.

## LUDZIE SĄ TACY

● **POWIETRZNI BLIŹNIACY.** — Samolot TU-114 znajdował się akurat 9.000 metrów nad Syberią, kiedy jedna z pasażerek, moskwiczanka Swietlana Altuchowa nagle poczuła bóle porodowe. Na szczęście na pokładzie samolotu znajdowali się akurat dwaj lekarze, którzy natychmiast zaopiekowali się przyszłą matką. Nie upłynęło wiele czasu, i kapitan furbośmiętłowa poinformował pasażerów, że Swietlana powiła bliźnięta, dwóch chłopców, i że czuje się doskonale. Na pamiątkę tego niecodziennego bądź co bądź wydarzenia pierwotny otrzymał imię kapitana TU-114 — Mikołaja.

● **RECYDYWISTA.** — Przed jednym z sądów angielskich stanął niedawno 84-letni William Sand, oskarżony o nieostrożną jazdę samochodem. Na pytanie sędziego, czy naruszył już kiedyś przepisy ruchu drogowego, Sand odpowiedział twierdząco. Jego poprzedni konflikt z kodeksem drogowym miał miejsce w... 1904 roku, kiedy to policja zrobiła mu ostre wymówki za to, że lekkomyślnie przekroczył dozwoloną dla automobili szybkość 12 kilometrów na godzinę.

● **EKSPRESOWE POSTRZYŻYNY.** — Nowozelandczyk Colin Boshier ustanowił nowy rekord świata w strzyżeniu owiec. W pierwszej godzinie rekordzista zdjął runo 65 zwierzętom, w trzeciej godzinie jego elektryczna maszynka uporła się z 70 sztukami, a ogółem po 8 godzinach i 53 minutach Boshier pozbawił węgierskiej szaty 565 owiec, kończąc „dniówkę” 7 minut przed ustalonym terminem konkurencji, gdyż nie było już pod ręką nieogolonych owiec. Poprzednim właścicielem rekordu strzyżenia owiec był także Nowozelandczyk, Godfrey Bowen, który obsłużył w ciągu 9 godzin 463 owce. Jak wiadomo, Bowen demonstrował niedawno swą udoskonaloną metodę postrzyżyn owiec w Związku Radzieckim, gdzie ubóstwiający ludzi pracujących ponad normę.

● **NA MISIE!** — W wysokogórskiej wiosce gruzińskiej Ziemocheli utworzono brygadę ochotników do walki z niedźwiedziami, które ostatnio szczególnie zajadle atakują zwierzęta domowe należące do miejscowego kołchozu, przynosząc mu wielkie straty. Niedawno myśliwym udało się wciągnąć w pułapkę i zastrzelić 11

niedźwiedzi.

● **LUSTRO Z WIEKOWYM BLASKIEM.** — Przebywająca w Mongolii węgierska ekspedycja archeologiczna natrafiła na grób, w którym znaleziono świetnie zachowane szkielety całej rodziny koczowniczego ludu Hunów. Obok kości dzieci leżały kości do gry, podobne do używanych w Mongolii do dziś. W mogile znajdowało się także nieuszkodzone metalowe lustro, któremu nawet dwadzieścia wieków nie odebrało blasku.

Tak wiele mówi się dziś o tym w auli Soborowej, o Królestwie Świętości i łaski, zbudowanej na porządku przyrodzonym prawdy i życia, o Królestwie, które umacnia na ziemi Kościół Boży, potęgający zdrowe ambicje człowieka, żyjącego prawdą i życiem, ambicje do świętości i do łaski. Świata, który rejestruje tak obficie swoje owoce w Martyrologium, w Breviarzu, w Mszale w hagiografii i w kulturze chrześcijańskiej — wychodzą na spotkanie tęsknoty i pragnienie człowieka, który nigdy nie ma dosyć chociażby posiadał całą prawdę i miał gwarancje nieśmiertelnego życia. Jeszcze woła: *Amplius amplius, Sursum corda* — w górę serca, bo jest niewyczerpalna możliwość dla umysłu człowieka, nieograniczone i nienasycone serce człowieka, dopokąd nie spocznie w Bogu samym.

Współczesny świat musi przekonać o tym, że człowiek to wielka rzecz. Na fasadzie jednego z kościołów warszawskich, na Krakowskim Przedmieściu, tuż przy pomniku Matki Bożej Pasawskiej, czyli wiedeńskiej, przy pomniku jedynym, który ocalał z powstania warszawskiego nietknięty, jest napis: *Res sacra miser*. Ale dzisiaj powtarzamy w Polsce: *Res sacra homo!* Człowiek, święta rzecz! Już dlatego, że wyszedł z ręki Bożej, że jest dzieckiem Boga, że jest otoczony Jego miłością, bo jest owocem Jego miłości, jak wszystko co na świecie istnieje — *Res, sacra homo*. Współczesnych władców i potentatów, mocarzy tego świata musimy o tym przekonać w prawdzie i w miłości, że *Res sacra Homo!* To jest największe dobro ludzkości, bo nawet Słowo przedwieczne stało się Ciałem, stało się człowiekiem i, jak *Credo* nam powtarza, *Propter nos homines et propter nostram salutem descendit de caelis*. — Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios. Trzeba przekonać współczesną ludzkość i jej władców o tym, że najważniejszą rzeczą na tym świecie nie są takie czy inne kolosy, nie takie czy inne gmachy i osiągnięcia, tylko sam człowiek, że ten człowiek z założenia Bożego, jako dziecko Boże, jest święty w swoim istnieniu, w swoim człowieczeństwie. Takim człowiekiem trzeba rządzić, wobec takiego człowieka trzeba zachować pełny szacunek. Naśladować Kościół, który przed takim właśnie człowiekiem kłęka na kolanach w osobie papieża, biskupów i kapłanów i stopy ich całuje ze czcią — *Servus Servorum Dei* i biskup i kapłan. Współczesnemu światu trzeba to mówić! Rządcom tego świata trzeba to mówić.

Oczy nasze oglądały straszne rzeczy, uczy-nione przez ludzi, którzy nie mieli przekonania o świętości człowieka. Patrzyłem na potworną alchemię pracy Majdanka i Bełżca, służyłem ludziom w warszawskim powstaniu, czytałem wczoraj książkę o Katyniu, znam tragedię tylu ludzkich istnień, że możnaby od tego osiwieć przedwcześnie. To wszystko dostarcza mi materiału do

Ks. Kard. St. WYSZYŃSKI

# Człowiek św

twierdzenia, że na tym świecie rodzi się jakaś najgroźniejsza herezja społeczno-polityczna, a miano tej herezji jest antyhumanizm antycywilizacyjny, herezja, która w takim czy innym ustroju niekiedy uważa człowieka z jego osobowymi prawami za największego wroga rodziny bezdzietnej, czy państwa. To jest nowoczesna herezja społeczna. Ona to zrodziła straszne owoce, w potwornej walce najrozmaitszych ustrojów i państw z obywatelem, człowiekiem, z jego prawami. Słusznie Jan XXIII, patrząc w głębie problematyki świata współczesnego, całą pierwszą część swojej encykliki *Pacem in terris* poświęcił właśnie podnoszeniu człowieka, jego praw, przypomnieniu wielkim i możliwym tego świata praw osoby ludzkiej: *Res sacra homo!* Znajduje on swoje bezpieczeństwo i opiekę właśnie w *Regnum sanctitatis et gratiae Chry-*



# ieta rzecz!

stusa. I dlatego to Królestwo jest tak dziś aktualne, dlatego o tym Królestwie tak dużo mówimy, dlatego od miesiąca w auli Soborowej podnoszą się głosy jeden, setny i następne, omawiające bogactwo tego Królestwa Chrystusa. To jest ten wyższy poziom.

Ale te dwa poziomy: przyrodzony i nadprzyrodzony, są sobie zaślubione. Dopiero wtedy, gdy one wspólnie żyją, gdy żaden człowiek nie ma odwagi rozłączyć porządku przyrodzonego i nadprzyrodzonego, z tego małżeństwa, rodzą się inne owoce, jako właściwości Chrystusowego Królestwa. To jest Regnum justitiae, amoris et pacis. — Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

To są słowa, częściej dziś używane, niż kiedykolwiek, niż te cztery. Człowiek jest najbardziej wrażliwy na to, co go bezpośrednio obchodzi. A każdy współczesny człowiek doznał na sobie jakiegoś zawodu bolesnego i osobistego właśnie tu, gdy zabrakło dla niego sprawiedliwości, gdy zabrakło dla niego miłości, gdy zabrakło dla niego pokoju. Wiek XX, nic mu nie wymawiając, bo jesteśmy jego dziećmi, przekonał nas o tym, że jeszcze nie osiągnięte są te ideały, i pragnienia sprawiedliwości, miłości i pokoju. Jako młodzi ludzie wykłinaliśmy koszmar życia materializmu kapitalistycznego, który rzucił hasło człowieka ekonomicznego, a indywidualizmowi filozoficznemu i politycznemu poddał wszystko, nie wyłączając człowieka. A dzisiaj się to kończy, kona. Ale za nim dojdzie się do syntezy, jak to w życiu ludzkim, z jednego krańca w drugi człowiek się przetrzuca. Z skrajnego indywidualizmu, który zrodził tyle szkód, przetrzcucił się człowiek do skrajnego kolektywizmu, socjologizmu i tam się męczy nadal, i tam doświadczają wszystkich udręk, pełen pocztkowo nadziei, że może tam będzie sprawiedliwość, że tam będzie miłość, że tam się zrodzi pokój.

A my z bram Bazyliki Piotrowej patrzymy na to olbrzymie pole, na którym dobiegają się po prostu resztki zwolenników tych różnych skrajnych kierunków i sobie mówimy po cichu: in medio virtus. Z tej walki, z tej męki, z tego bólu musi się zrodzić coś nowego, coś innego, musi powstać, jak mówił Eugeniusz Małaczewski, „nowych ludzi plemię”, jakich jeszcze nie widziano. Oni stworzą nowy świat, w oparciu o porządek przyrodzony prawdy i życia, zaślubiony nadprzyrodzonemu porządkowi świętości i łaski, w duchu rzetelnej sprawiedliwości, rzetelnej miłości i niekłamnego pokoju. To dopiero przyjdzie, tego jeszcze nie ma, na razie ludzie w sposób

niesprawiedliwy walczą o sprawiedliwość, na razie ludzie bez miłości walczą o jakąś miłość, na razie ludzie bez pokoju walczą o jakiś pokój. Ale to przyjdzie, co przyjąć musi, bo to są głody, tęsknoty, pragnienia, to jest warunek istnienia rodziny ludzkiej. Ale do tego musi rzetelnie dłonie przyłożyć, wspierana świętością i łaską, aby dać narzeczcie upragnioną przez wszystkich sprawiedliwość, miłość i pokój.

Czyż nie jest aktualne Królestwo Chrystusa? Czyż spóźnił się Kościół, czyż nie w porę przypomniał to Królestwo przyjaciel Polski, papież Pius XI w swej wspaniałej encyklice Quas primas? To są dalekie spojrzania Kościoła, widzącego ludzkość w jej rozwoju. Bo ludzkość się nie kończy przez bóle i męki, przez cierpienia idzie naprzód. I nie trzeba, drodzy moi, żałować tych udręk, cierpień, i tych męk, bo one dużo dały, wiele uczy, bardzo pomagają nam zrozumieć, czego pragniemy, by dojść do wnióska: to jeszcze nie to, czegoś więcej pragniemy. I zda się, że gdy dzisiaj upada wiara w potęgę indywidualizmu, gdy upada wiara w potęgę materializmu i kolektywizmu, jest pora na nadzieję, jest miejsce na to, ażeby się ożywiło w człowieku pragnienie i wola pozytywnej pracy dla nowego ładu w Królestwie prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Takie elementarne rzeczy, takie proste, zwykłe, takie podłe drogi, tu zebrałem, najmiłsi, ażeby Wam to powiedzieć, czego pełna jest nasza dusza, jakie są nasze pragnienia i nadzieje, które tak odpowiadają Wam i całej rodzinie ludzkiej, ujętej w ramiona Boże, podobne jak naszemu czterdziestomilionowemu narodowi, żyjącemu między Odrą, Wisłą i Bugiem, Karpatami i Bałtykiem i Rodakom rozproszonym po całym globie ziemskim. Te same pragnienia, tęsknoty, nadzieje, ta sama ufność, którą trzeba mieć, którą trzeba żyć, by nie stracić wiary w to, co jest najbardziej potrzebne każdemu człowiekowi, bardziej niż chleb powszedni, wiara że Res sacra Homo!

Bo nad nim pochylił się Bóg-Człowiek, królujący na sztandarze Krzyża, który własną krew wylał za każdego z nas, za ludzi i narody.

Budząc te nadzieje, przynoszę Wam, najmiłsi moi Rodacy, pozdrowienie od Polski, która wchodzi w Wiary nowe Tysiąclecie, Polski, która weszła w siódmy rok Wielkiej Nowenny, przygotowującej nas na Tysiąclecie Chrztu Polski, pozdrowienie od Polski, która trwa, która wierzy, która ufa, która uczy się lepiej miłować, która pragnie być sprawiedliwszą i która życzy wszystkim Bożego pokoju. To Wam zostawiam, najmiłsze dzieci Boże, dzieci świętej Matki Polski, bo to mam. Ja nic więcej nie mam. Może uważacie, że to są grosze — niech będzie. To są tylko grosze, ale za nie można nabyć chleba, którym się pożywi każda dusza, cały naród i ludzkość.

Ks. Kard. St. WYSZYŃSKI

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**POLSKA KATOLICKA CZOŁÓWKA FILMOWA** w Anglii kierowana przez ks. dr. Starostkę uzyskała salę kinową w nowym seminarium duchownym Misjonarzy Ducha św. położonego niedaleko Bosworth.

**OJCIEC PAWEŁ.** — W sobotę 3 października radio francuskie „France-Culture” nadało słuchowisko o powstaniu warszawskim pióra Wandy Maya, która brała czynny udział w powstaniu. Słuchowisko doczekało się bardzo pozytywnych recenzji w prasie paryskiej.

Osoby występujące w słuchowisku są autentyczne. Między innymi bardzo często występuje w nim Ojciec Paweł, który jest dziś na emigracji (ks. Paweł Warszawski T.J.).

**ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO** miała bardzo wielki rozgłos w Stanach Zjednoczonych. W Białym Domu odbyła się uroczystość w czasie której Prezydent Johnson ogłosił i podpisał specjalne orędzie, uznając niejako tym samym rocznicę Powstania Warszawskiego jako jedną z rocznic amerykańskich. W uroczystości tej poza osobistościami amerykańskimi byli obecni generał Bór-Komorowski, ostatni dowódca Armii Krajowej i Stefan Korboński, ostatni delegat rządu londyńskiego na kraj i kierownik Walki Cywilnej.

Na uroczystej akademii w Waszyngtonie byli obecni przedstawiciele rządu oraz ambasadorowie tych państw, których piloci spieszyli z pomocą oblężonej Warszawie. Generał Bór-Komorowski wręczył przedstawicielom Afryki Południowej, Anglii, Australii, Kanady, Nowej Zelandii i Stanów Zjednoczonych piękne srebrne plakiety wybite dla uczczenia bohaterstwa lotników tych krajów, którzy niesli Warszawie pomoc, wiedząc jak bardzo ryzykują swe życie wobec znanego stanowiska Stalina że samolotom, niosącym pomoc walczącej Warszawie, nie wolno lądować po sowieckiej stronie frontu.

OMEGA

### Płacziwe treningi

Alex Jany, który w okresie powojennym był jednym z najlepszych pływaków kuli ziemskiej i rekordzistą świata, jest teraz trenerem olimpijskiej drużyny kobiecej Francji.

Jany bardzo narzeka na swe podopieczne, że zbyt często płaczą... i chętnie słuchają rad przygodnych kibiców i to mu bardzo utrudnia pracę. Alex uważa, że na płacz będzie jeszcze czas — w wypadku niepowodzenia na Olimpiadzie.

## TRZECIA SESJA SOBORU - NAJWAŻNIEJSZA

Ważna była pierwsza Sesja, bo stanowiła moment spotkania się Biskupów całego świata, i zdania sobie sprawy z wielkich zagadnień, jakie niesie katolickość czyli powszechność Kościoła, do którego należą dziś wszystkie rasy, wszystkie kultury i ludzie należący do wszystkich narodów, żyjący w różnych warunkach duchowych, materialnych, społecznych.

Swoją wagę miała również druga Sesja, na której ustalono schemat reformy liturgii i schemat o środkach komunikacji. Ale najważniejszy jest trzeci okres Soboru, najpierw ze względu na prace przygotowawcze, które go poprzedziły w Komisjach, Podkomisjach i Komisji koordynacyjnej.

Te prace miały na celu usprawnienie przebiegu obrad Soboru, przygotowując materiał w ten sposób, by dyskusja mogła się potoczyć szybszym tempem i jej materiał szybciej dojrzał pod głosowanie. Ta praca wyraża się pogłębieniem refleksji nad schematami i ich udoskonaleniem. Najpierw liczbę schematów zredukowano — jak wiadomo — do 13. Spośród zagadnień poruszonych w tych schematach wybija się na czoło schemat o Kościele. Zaczęto go dyskutować już w czasie pierwszej sesji. Kontynuowano jego opracowanie w czasie drugiej. W miarę jak posuwano się w studium tego schematu wyrsały nowe zagadnienia i to nie posłedniej ważności. Przy Bożej pomocy zagadnienia te zostaną rozwiązane w czasie trzeciej sesji.

Właśnie głównie temat o Kościele czyni obecną sesję tak bardzo ważną. Kto zapoznał się choćby pobieżnie z Encykliką Ojca św., i z przedstawioną w niej potrzebą pogłębienia przez Kościół świadomości siebie samego oraz przystosowania go do idei wzorczej Chrystusa, ten zrozumie ważność schematu o Kościele i jego dobrego opracowania przez Sobór.

Cóż tak ważnego mieści się w tym schemacie? Wystarczy przeczytać nagłówki jego poszczególnych rozdziałów, by zdać sobie sprawę z ważności zagadnień w nim poruszonych. Pierw-

szy rozdział podaje naukę ogólną o Kościele, którą w skróceniu podaje nam katechizm. Drugi rozdział mówi o ludzie Bożym, i o jego powołaniu do świętości czyli do naśladowania Boga według ludzkich sił ograniczonych. Dużo pracy włożył Sobór w trzeci rozdział o Kościele, omawiający strukturę hierarchiczną Kościoła. Do tych ważnych zagadnień na pierwszym miejscu należy sprawa Biskupów, ich wzajemnego stosunku i ich stosunku do Biskupa Biskupów, czyli do Papieża. Osobny temat stanowi świętość Kościoła objawiająca się w dwu formach — świętości, że tak powiemy ogólnej i świętości osiągniętej w stanach doskonałości. Ostatni Rozdział schematu o Kościele poświęcony jest Matce Najświętszej, jako Matce Kościoła i jego Patronce. Ludzi świeckich dotyczą przede wszystkim dwa rozdziały o ludzie Bożym i o wiernych w Kościele. Sobór przeszedł już do przestudiowania schematów o ekumenizmie, o Objawieniu, o Apostolstwie świeckich i o Kościele w świecie współczesnym. Równocześnie odpowiednie Komisje przedstawiają poprawki i uzupełnienia rozdziałów dokonane na podstawie dyskusji poprzednio omawianych oraz propozycje odnoszące się do Kościołów Wschodnich, do działalności misyjnej Kościoła, Zakonów, Kapłanów, Sakramentu małżeństwa, wykształcenia kleru i szkół chrześcijańskich.

Do usprawnienia prac Soboru służy nie tylko bardzo staranne przygotowanie materiału idące po linii życzeń Ojców, ale także cały szereg uzupełnień wprowadzonych do regulaminu. Nadmienimy tylko najważniejsze. I tak, każdy z Ojców pragnący zabrać głos w dyskusji musi przedstawić streszczenie swojego przemówienia pięć dni przed jego wygłoszeniem. Ponieważ zdarza się, że na ten sam temat zabiera głos szereg Ojców i ich przemówienia idą w tym samym kierunku, więc żeby uniknąć straty czasu spowodowanego powtarzaniem tych samych uwag, moderatorom, czyli przewodniczącym obrad przy-

stuguje prawo zwołania Ojców pragnących przemawiać na ten sam temat, by uzgodnili swoje uwagi i wybrali jednego czy dwóch przedstawicieli, którzy wyłożą ich poglądy. Kierujący obradami, może już po zakończeniu dyskusji udzielić głosu komuś z Ojców Soboru, jeśli ten przedstawi, że przemawiać chce w imieniu przynajmniej 70 Ojców, i jeśli jego przemówienie wniesie coś nowego do dyskusji.

Kto bierze udział w Soborze? Ogólna liczba osób, które są upoważnione do brania czynnego udziału w Soborze wynosi 3.070. Z tej liczby 2.513 zapowiedziało swój udział do dnia 10 września. Pozostałych 557 Ojców prosiło z rozmaitych powodów, głównie, ze względu na stan zdrowia o zwolnienie z obowiązku brania udziału w Soborze. Jak się przedstawia liczbowo przedstawicielstwo różnych Kontynentów na Soborze? Najliczniej reprezentowana jest Europa ze swoimi 1,184 osobami upoważnionymi do czynnego udziału w Soborze. Następnie idą obie Ameryki z 855 upoważnionymi do czynnego udziału, Azja z 390, Afryka z 333 i Oceania z 60. Faktycznie weźmie udział w Soborze 944 Ojców z Europy, 321 z Azji, 333 (czyli praktycznie wszyscy) z Afryki 855, czyli wszyscy z Ameryki i 60 z Oceanii. W tę liczbę nie wchodzi oczywiście osoby biorące udział jako doradcy i eksperci, gdyż nie biorą udziału w głosowaniu, a w dyskusji mogą zabrać głos tylko na życzenie właściwych członków Soboru. Podobnie w podaną liczbę członków Soboru nie wchodzi delegaci i przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich. Różne Kościoły prawosławne i protestanckie nadesłały 71 obserwatorów. Między innymi są obecni dwaj przedstawiciele prawosławnego Kościoła w Rosji i po raz pierwszy w tej sesji są obecni także trzej przedstawiciele Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola, Atenagorasa. Poza tymi przedstawicielami i obserwatorami są obecni także niektórzy ludzie świeccy, a na niektórych zebraniach również delegatki liczniejszych zakonów żeńskich i katolickich organizacji kobiecych, kiedy będą omawiane bezpośrednio dotyczące je sprawy.



## CIEKAWOSTKI PRZEDWYBORCZE

Goldwater na czas kampanii wynajął wielki, nowoczesny trzysilnikowy odrzutowiec Boeing 727. Wnętrze zostało przebudowane: 2 łóżka, 4 biurka, 6 radiotelefonów, miejsca dla sztabu kandydata i 50 dziennikarzy. W umowie dzierżawnej Goldwater, generał-major lotnictwa w rezerwie, zastrzegł sobie prawo pilotowania aparatu osobiście, jeśli przyjdzie mu ochota.

\*\*\*

W czasie konwencji w Atlantic City doszło do zabawnej wojny na transparenty. Przed miejscem obrad demokratów, republikanie wywiesili olbrzymi portret Goldwatera z hasłem: „W głębi serca wiecie, że on ma rację”. To „on ma rację”, *He is right*, może także znaczyć po angielsku „on jest na prawo”. Demokraci wykorzystali to i wywiesili drugi transparent z napisem: „Yes... extreme right”. Tak... skrajnie prawicowy”.

\*\*\*

Jeszcze z wojny hasła: goldwaterowcy rozpowszechniają ulotki i odznaki z hasłem: „Johnson na *byłego* prezydenta”.

\*\*\*

Obaj kandydaci są milionerami. Jednak Goldwater przeszedł do polityki z businessu stosunkowo niedawno, już z okazałym majątkiem: zaś Johnson swój cały, jeszcze większy majątek, zdobył w okresie piastowania urzędów publicznych. Goldwater uczynił z tego punkt wyjścia dla ataków w jaki sposób właściwie Johnson zdobył te miliony? I ile ich jest?

Tygodnik „Life” ogłosił szczegółową historię majątku Johnsona, który oszacował na 14 milionów dolarów. Składają się nań udziały w sieci prywatnych stacji telewizyjnych i radiowych, akcje różnych przedsiębiorstw, 8 farm, place i inne nieruchomości.

Zaczęło się wszystko od nabycia w 1944 udziału w stacji radiowej za 17.500 dolarów pochodzących z posagu pani Johnson. No a potem poszły najrozmaitsze szczęśliwe operacje, do których pomagały znajomości i koneksje, nawiązywane na płaszczyźnie politycznej. Z tego właśnie — choć należy to do normalnej praktyki amerykańskiej — Goldwater robi zarzut.

Johnson polecił sporządzić i ogłosić dokładny spis majątku swego i swej rodziny. Rezultat: 3 miliony 484 tysiące 98 dolarów.

— Ten szacunek był zaniżony — twierdzą goldwaterowcy. — Przy spisie brano pod uwagę ceny zakupu nieruchomości i akcji, a nie ich obecną wartość.

\*\*\*

„Świat nie może czekać do soboty, aby dowiedzieć się co Goldwater myślał, kiedy mówił w poniedziałek” — grzmiał na konwencji demokratów ich główny rzecznik. Z niekonsekwencji, wycofywania się ze złonych oświadczeń i odwracania kota do góry ogonem, jest Goldwater znany.

Zwala za to winę na dziennikarzy: „Nie chcę powiedzieć, że prasa przekręca moje słowa, ale czasem zastanawiam się, czym, byłoby dziś chrześcijaństwo, gdyby Mateusz, Marek, Łukasz i Jan byli reporterami”.

Replika wroga Goldwatera znanego publicysty, Waltera Lippmanna: „Ewangelisci mieli do czynienia z o wiele wdzięczniejszym obiektem”.

\*\*\*

Wysunięcie na wiceprezydenta popularnego Huberta Humphreya, „człowieka, który może

## CHORZY a Sobór Watykański

Druga sesja II Soboru Watykańskiego zakończyła się 4 grudnia 1963 roku. Ukoronowaniem jej była uchwalona przez ojców soborowych „Konstytucja o św. Liturgii” — uroczystie podpisana przez Ojca św. Pawła VI. Postanowienia jej weszły w życie z dniem 16 lutego 1964 r. W swoim zamykającym drugą sesję soborową przemówieniu Paweł VI powiedział: „Liturgia święta jest pierwszym źródłem naszego obcowania z Bogiem, przez nią samo życie Boże nam się udziela, ona jest szkołą duszy — celem reformy liturgii jest, aby stała się ona duchowym skarbem ludzi”. Wspomniana Konstytucja poświęca dużo miejsca „Sakramentowi Namaszczenia Chorych”, zmienia dotychczasową, bardzo zresztą nieszczęśliwą nazwę „Ostatnie Namaszczenie” na „Namaszczenie Chorych”, bo jest to sakrament nie konających, ale chorych. Według wspomnianej Konstytu-

przemawiać przed każdym audytorium na każdy temat w tempie 250 słów na minutę”, daje Johnsonowi wyraźne korzyści. Kandydujący na wiceprezydenta u boku Goldwatera kongresman Miller jest postacią o wiele mniej znaną. Jego walory: jest katolikiem, co może przyciągnąć głosy części tych wyborców, a jego żona jest pochodzenia polsko-ukraińskiego i mocno teraz zabiega o sympatię tych grup narodowościowych. Sam Goldwater, którego dziadek przeszło 100 lat temu wyemigrował z Koina, powiedział kiedyś do pewnej grupy polonijnej: „My Polacy musimy trzymać się razem”.

\*\*\*

Od 120 lat każdy prezydent USA wybrany w roku podzielnym przez 20 umierał przed końcem kadencji, przy czym czterech z nich zginęło wskutek zamachu. Odkąd sprawdziło się to i na osobie Kennedy’ego, Ameryka zabawia się w wyszukiwaniu dalszych fatalistycznych „prawidłowości”:

Lincoln został wybrany w 1860, Kennedy w 1960. Nazwiska obu z nich zawierają 7 liter, Obaj zginęli w piątek, od strzałów w głowę, w obecności swych żon. Zabójcy obu (oczywiście zakładając że Oswald był zabójcą) zostali zastrzeleni i nie stanęli przed sądem. Nazwisko zabójcy Lincolna (John Wilkes Booth) i domniemanego zabójcy Kennedy’ego (Lee Harvey Oswald) zawierają każde po 15 liter. Booth strzelał w teatrze i schronił się w magazynie, Oswald z magazynu i został ujęty w teatrze. Następcą Kennedy’ego został południowiec, Lyndon Johnson, następcą Lincolna był południowiec, Andrew Johnson.

I ostatnia „wróżba: po upłynięciu kadencji Andrew Johnsona prezydentem został były generał, którego nazwisko zaczynało się na G — Grant.

cji Sakrament Namaszczenia powinien być przyjmowany wtedy, kiedy wierzący czy wskutek podeszłego wieku, czy też choroby zaczyna być w niebezpieczeństwie śmierci, a nie dopiero wtedy, kiedy się ktoś już znajduje w niebezpieczeństwie śmierci. Dotychczasowa praktyka duszpasterska wykazała, że wierni bali się tego sakramentu i nie doceniali go. Uważali bowiem, że z chwilą przyjęcia tego sakramentu pacjent musi umrzeć. Wina oczywiście leżała po stronie niefortunnej nomenklatury: „Ostatnie Namaszczenie”. A przecież Sakrament Namaszczenia jest sakramentem żywych, a nie umarłych, zasadniczo więc przyjmuje się go po spowiedzi św. Pierwszorzędnym skutkiem tego sakramentu jest tzw. sanatio animae — zdrowie duszy suponujące życie nadprzyrodzone. Dalszym jego skutkiem jest usunięcie pozostałości grzechowych i odpuszczenie grzechów jeszcze nie odpuszczonych np. w przypadku utraty przytomności i niemożności spowiadania się Sakrament ten ma pomagać choremu w jego rekonwalescencji, czyli w powrocie do zdrowia. Ten ostatni aspekt wynika z treści odmawianych przez kapłana przy udzieleniu tegoż sakramentu modlitw.

—o—

Wyżej wspomniana Konstytucja o Liturgii zmienia też kolejność przyjmowanych przez chorego Sakramentów. Dotychczas najpierw była spowiedź, potem Komunia św., Namaszczenie zaś Świętymi Olejami na końcu. Obecnie Sakrament Namaszczenia ma być przyjmowany po spowiedzi i przed Komunią św., jako że gładzi on pozostałości grzechu.

### PLOTECZKI... PLOTETZKI...

#### Jeśli

Dwie panie rozmawiają o znajomej:

— Ona jeśli kocha mężczyznę, to przebacza mu łatwo winy, ale jeśli przestaje kochać, to nie wybaczają nawet zalet.

#### Źródło wiedzy

Żona widzi jak mąż odrywa z walizki nalepki zagranicznych hoteli i miast i woła oburzona:

— No i skąd teraz będziemy wiedzieć gdzieśmy byli?

# Życia emigracji

30-LETNIA ROCZNICA  
BRACTWA MATEK RÓŻAŃCA  
W ALGRANGE

Francja Wschodnia w porównaniu z Północną, robi wrażenie parku. Połađowane tereny pełne soczystej zieleni kryje instalacje fabryczne, nastroszone dymiący kominami, otula szare kolonie robotnicze swym ożywym kolorem. Krajobraz, mimo ciężkiej pracy mieszkańców, tchnie optymizmem.

Również i Polacy tu mieszkający mają częstszy uśmiech na twarzy. Atmosfera polskich uroczystości pełna jest przyjaźni, żywego zainteresowania i pogody. Te właśnie nastroje uderzyły mnie w Algrange, gdzie znalazłem się po raz pierwszy, w niedzielę 4 października br. z okazji 30-rocznicy Bractwa Matek Żywego Różańca.

Do kościoła kroczył długi pochód sztandarów towarzystw miejscowych i pozamiejscowych z nowo ufundowanym w roku zeszłym sztandarem Jubilata na czele. Kaplica była pełna. Chór Kościelny, złożony w większości z młodych śpiewaków i śpiewaczek wytworzył klimat uroczystej nabożności. Pod pełnym oddaniem okiem ks. Roja OMI, proboszcza Algrange rozwiła się doskonale.

Skupienie i pobożność cechowała mszę w intencji zasłużonego Bractwa, którą odprawiał ks. Al. M. Stopa OMI, redaktor „Głosu Katolickiego”. On też wygłosił słowo Boże. Honorowa lampka wina zakończyła przedpołudniową część uroczystości, na której obecny był także, mimo choroby, sąsiedni prob. Hayange, ks. K. Palus OMI.

W przerwie obiadowej goście pozamiejscowi mogli zjeść smaczny i tani obiad w domu polskim, przygotowany przez pracowite członkinie miejscowego Bractwa. Ja w tym miejscu chciałbym podziękować p. Piekarskiej, dawnej prezesce, za staropolską gościnność.

## FRANCJA KRÓLESTWO CHRYSZTUSOWE

Cóż to jest Królestwo Chrystusowe? Chrystus Pan często nauczał o Królestwie Bożym, ono było głównym tematem Jego nauk. Idea tego królestwa nie była obca Jego słuchaczom. Prorocy Starego Testamentu przepowiadali, że Mesjasz założy królestwo duchowe, uniwersalne i wieczne. Żydzi jednak wypaczyli sens tych proroczości. Według nich, Mesjasz założy państwo Izraelskie, które obejmie wszystkie narody ziemi. Chrystus przeciwstawił się kategorycznie tego rodzaju pojęciom podkreślając, że Jego królestwo nie ma nic wspólnego z ideą polityczną, ale ma charakter czysto duchowy. „Królestwo moje nie jest z tego świata” — wyznaje publicznie przed Piłatem, a swoich słuchaczy poucza: „Królestwo Boże w was jest”.

A więc Królestwo Boże — to panowanie Chrystusa w duszach przez wiarę, miłość i zachowanie prawa ewangelicznego, to zwalczanie wad i unikanie grzechu, to zdobywanie cnót chrześcijańskich.

My, chrześcijanie, katolicy, mamy cziść Boga w sposób nakazany przez Chrystusa, a mianowicie przez budowanie Królestwa Bożego na ziemi. Abyśmy o tym obowiązku pamiętali, nakazuje nam Pan Jezus modlić się codziennie „Przyjdź Królestwo Twoje...”.

Dla osiągnięcia tego celu winien człowiek wyteżyć wszystkie energie duchowe i poświęcić całe życie. Tego żąda od nas Chrystus, gdy mówi: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego”.

Realizacja Królestwa Bożego w nas napotyka na trudności. W naturze ludzkiej tkwią różne popędy i namiętności. Należą one do niższej sfery tej natury. Są to siły ślepe, które często odczuwamy w sobie jako złe skłonności, gdyż pobudzają nas do działania szkodliwego dla duszy. Od złych skłonności nikt nie jest wolny, nawet wielcy święci odczuwali ich potęgę. Są one dla człowieka przyczyną wewnętrznych konfliktów, gdyż z jednej strony pokusa ciągnie do złego, a z drugiej strony sumienie mówi: nie wolno! W tej walce wewnętrznej jakżeż niestety często człowiek przegrywa i burzy w sobie królestwo Boże.

Aby się uchronić przed tą katastrofą duchową, musimy nasze popędy i namiętności ujarzmić, podobnie jak to czynimy z żywiołami przyrody. Gdy rzeka, po gwałtownej burzy i ulewie, wystąpi z brzegów wyrządza często olbrzymie szkody, niszcząc uprawne pola i kwitnące ogrody, zalewając osiedla ludzkie. Lecz z chwilą, gdy ta rzeka zostanie przez umocnienie brzegów ujęta w karby, staje się nieszkodliwą, co więcej, możemy jej siłę wykorzystać do poruszania młynów, maszyn, siłowni elektrycznych.

Te rozhukane żywioły naszej natury — popędy i namiętności — musimy mocą ducha ujarzmić i wprząc w służbę ideałów chrześcijańskich. W tym celu trzeba ustawicznie wyrabiać w sobie poczucie wewnętrznej dyscypliny, czyli zdolność do wyrzeczenia się niedozwolonych przyjemności, gotowość do ofiar, a nawet bohaterstwa. Bez tej wewnętrznej karności nie ma zwycięstwa nad namiętnościami, a konsekwentnie nie ma życia chrześcijańskiego.

Cały Naród Polski, w przededniu Tysiąclecia Chrztu, uroczyście przyrzekł w Ślubach Jasno-górskich umacniać królestwo Boże w duszach jednostek i rodzin, strzec prawa Bożego i obyczajów chrześcijańskich i ojczystych i kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości — Chrystusem. Przyrzekł stoczyć najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi i zdobywać cnoty.

Ten program budowania królestwa Bożego przyrzekliśmy wszyscy i często przed wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej powtarzamy z wiarą głęboką w Jej matczyną opiekę i w Jej przemożne wstawiennictwo u Boga, że z Jej pomocą damy sobie radę w jego wykonaniu.

Głośny we Włoszech i poza ich granicami działacz społeczny La Pira, burmistrz Florencji, powiedział: „Trzeba zerwać z bezruchem. Jak Chrystus przyszedł na świat, pomiędzy ludzi, tak również katolicy powinni nieść światło prawdę i łaskę Chrystusa. Dla doprowadzenia do trwałego pokoju, trzeba przede wszystkim wielkiej jasności myśli. Jesteśmy w prawdzie i ludzie stworzeni są dla prawdy. Wyższona w czystej intencji, prawda chrześcijańska uderza ludzi, każe im się zastanowić. A nade wszystko, nie jesteśmy sami. Bóg jest z nami, Bóg wszechmocny, który chce nam pomóc. Naszym wielkim błędem, błędem wszystkich chrześcijan jest to, że rozpoczynamy często swą działalność sami, że nie pracujemy z Bogiem. Właśnie w tej łączności z Bogiem spoczywa nasza siła. Poza nią jesteśmy słabością. Spójrzcie na św. Pawła: cóż znaczył ten biedny Apostoł sam wobec cesarstwa rzymskiego? Oparł się jednak na siłę Bożę. Wobec tego, po cóż się obawiać? Dlaczego nie mamy iść śmiało naprzód?”.

Polskie Zjednoczenie Katolickie, jak każdego roku, zwraca się do wszystkich Rodaków dobrej woli, a w szczególności do swoich członków, z apelem do budowania Królestwa Chrystusowego na ziemi poprzez jego realizowanie w duszach i w praktyce życia. Niech każda nasza myśl, każde pragnienie, każdy uczynek śmiało daje tego dowód.

Poza tym PZK zachęca gorąco do organizowania zewnętrznych manifestacji, nabożeństw, akademii i zebrań ku czci Chrystusa Króla, przesyłając na nie specjalne odczyty. Prosi przy tym o szlachetne poparcie tradycyjnej zbiórki na cele Akcji Katolickiej z okazji tego święta.

Zarząd PZK dziękuje już naprzód za wszelkie wysiłki w tym względzie i ofiarność i prosi wszystkich o chętnę zaofiarowanie swych usług naszemu polskiemu duszpasterstwu, by te uroczystości wypadły jak najgodniej i najpiękniej oraz o zgłoszenie się przedstawicieli organizacji na plebanię w tygodniu poprzedzającym święto celem odebrania winietek z nadrukiem „Króluj nam Chryste” do przypinania podczas przeprowadzania zbiórki.

Zarząd Główny  
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego  
we Francji

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie  
**M I Ó D**  
od polskiego pszczelarza  
wiaderko 5 kg — 27 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 54 fr. nowych  
K o s z t a przesyłki już wliczone.  
**K. PRZYBYCIEŃ**  
TEILLAY (I-et-V.)  
CCP Rennes 1859-50

## Abonament możesz opłacić :

We Francji : „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>re</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii : Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemlor — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Program popołudniowy zagałę ruchliwa i pełna poświęcenia prezeska p. Janina Winiarczyk, pozwalając na zakończenie poznać 30-letnią kronikę Bractwa. Wynikały z niej: troska i wspaniałomyślne poświęcenie dla całej rodziny polskiej z Algrange. Ks. red. Al. M. Stopa wręczył, po przemówieniu, najbardziej zasłużonym członkiniom Bractwa upominki w postaci różańców. Następnie doskonale zaprodukował się w swym bogatym repertuarze miejscowy Chór pod kierownictwem ks. prob. Roja. Dalej dzieci Krucjaty czarowały publikę baletem, śpiewami i inscenizacjami. Młodzież z Teatralnego Koła „Jedność” odegrała następnie wesołą komedię pt. „Dom do sprzedania”, zakańczając ten przyjemny wieczór ognistymi polskimi tańcami.

W uroczystości brała także udział prezeska okręgowa z Metz p. Mieloszyńska oraz prezes Zjednoczenia Katolickiego p. T. Jurkiewicz, którzy także przemówili do obecnych.

Co mnie przede wszystkim uderzyło w Algrange to bardzo miła atmosfera rodzinnej przyjaźni. Przyczynia się do tego niewątpliwie bardzo przedsiębiorczy zespół młodych działaczy jak sam prezes Komitetu Miejscowego p. Głowacki, sekretarz p. Warcholiński (technik sceny), p. Marczak całym sercem oddający się młodzieży i wielu innych. Wszyscy pozamiejscowi podkreślali ważność posiadania własnej sali, którą ma właśnie Algrange, dzięki starszym działaczom, a pomiędzy innymi p. Gawareckim Stefanem.

Przepełniony kościół i sala świadczą o atrakcji polskich nabożeństw i uroczystości. Nie powiedziałbym wszystkiego, gdybym na zakończenie nie wspomniał, że cementem, łączącym wszystkich we wspólnej zgodzie i pracy jest nigdy nie mówiący o sobie, skromny duszpasterz miejscowy ks. W. Rój OMI, którego wszyscy szczerze kochają.

#### W WILANOWIE

Pan Kowalski zwiedza Wilanów. Wreszcie zmęczony przysiadł na fotelu.

Podchodzi do niego woźny muzeum i mówi:

— Proszę wstać, pan siadł na fotelu Sobieskiego.

— O co idzie, chwileczkę sobie odpocznę, a gdy on przyjdzie, to mu odstąpię.

Z okazji święta Patrona najlepsze, choć spóźnione życzenia Imieninowe

**Ks. prob. Janowi Gockiemu**  
proboszczowi w Merlebach  
składają  
Komitet Towarzystw Miejskowych,  
Chór Kościelny im. Św. Cocyli  
Bractwo Różańca Żywego Niewiast  
Tow. Św. Barbary  
Koło Przyjaciół Harcerzy  
Harcerze  
Stow. Rezer. i b. Wojskowych  
Nauczycielka szkoły niezależnej,  
wraz z dziećmi ze szkoły, Cite  
Belle-Roche, Freyming i Reumaux.

#### „MIESIĄC INWALIDY”

Poniżej podajemy dalszą listę osób, które pośpieszyły z pomocą finansową polskiemu inwalidzie wojennemu we Francji:

1. Jan Gburek (Carvin) 20;
2. Paweł Tarnowski 10;
3. Rosa Bailly 100;
4. Józef Ofiara 10;
5. Stefan Mroczyński 10;
6. Polska Misja Katolicka (ks. Infułat K. Kwaśny) 100;
7. Tow. Rzem. i Robot. Polskich (Mar. Piłsudskiego) 50;
8. red. R. Matuszewski 10;
9. W. Kędzierski 100;
10. prof. Langrod 20;
11. J.S. 20;
12. T. Parczewski 10;
13. W. i A. Zeleński 20;
14. A de Wysogota Zakrzewski 50;
15. inż. St. Łopiński 10;
16. Kompania Wartownicza 4158 85;
17. Kompania Wartownicza 4085 67,20;
18. Kompania Wartownicza 4230 300;
19. Kompania Wartownicza 4086 124,71;
20. W. Szabkowski 10;
21. St. Łucki 20.

Za powyższe ofiary w imieniu tych, którzy z pomocy tej skorzystają i Zarządu PZIW serdecznie „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku CC 7913-93 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France — 15, rue St. Gilles, Paris (3) z zaznaczeniem na „M.I.”.

#### BÓLE

Lekarz do małego chłopca:

— Mówisz, że masz bóle. Gdzie?

— W szkole.

#### SZCZYPTA SOLI

Są jeszcze ludzie, którzy nie wierzą, gdy im powiedzieć głośno najoczywistszą prawdę, wierzą natomiast w każdą bzdurę szepniętą na ucho.

#### AŻ DO CZASU

Młody człowiek pyta kolegę po hucznej zabawie:

— No i jak długo byli u ciebie goście?

— Dopóki się korkociąg nie złamał.

#### GŁOS KATOLICKI

#### LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

#### OFIARY

#### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

P. kpt. Jaworski Jan — Ruelle (Charente) od K.W. 4013 — za miesiąc wrzesień ..... 51,14  
Ks. Horzela Antoni — Tucqueugnieux (M.-et-M.) — od Rodaków z Joeuf — zebrane przez p. Wolską i Członkowie Bractwa Żywego Różańca ..... 61,00  
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

#### RZYM

#### ŚMIERĆ Ks. ARCYBISKUPA GAWLINY

(Od własnego korespondenta w Rzymie)

Ks. Arcybiskup, chociaż już w podeszłym wieku, czuł się ostatnio całkiem dobrze. W czasie ostatnich wakacji w Niemczech był u jakiegoś znanego kardiologa, który go zapewnił, że ze strony serca nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

W ostatnią niedzielę (20 września) wybrał się ze swym sekretarzem ks. Okrojem do Albano, odwiedził tu Siostry Nazaretanki, spożył podwieczorek i w dobrym humorze wracał do domu, by jeszcze przeszlifować swoją mowę soborową, którą na jutro miał wygłosić w Watykanie. Jadąc odmawiał brewiarz w samochodzie, antycypując matutinum uroczystości św. Mateusza Apostoła. W pewnym momencie, w czasie odmawiania psalmu 60-go przerwał i zwracając się do ks. sekretarza powiedział: „Znalazłem w tej chwili cytat do mowy pogrzebowej po mojej śmierci: „ab extremis terrae clamo ad Te, cum deficit cor meum” (Od krańców ziemi wołam do Ciebie — kiedy me serce omdlewa).

Po powrocie do domu siedli obydwaj do pracy nad ostateczną redakcją jutrzejszej mowy. Arcybiskupa trochę ta mowa gryzła, wciąż do niej wracał, poprawiał to i owo, bo jak się do kogoś wyraził, będzie w niej musiał tego i owego dostojnika kościelnego dotknąć, no ale trudno...

Po paru godzinach pracy wypili razem kawę i dalej ślęczeli nad robotą, gdzieś aż do pierwszej w nocy. Potem ks. sekretarz pożegnał ks. Arcybiskupa i poszedł spać. Ale jeszcze się nie położył, gdy usłyszał wołanie Arcybiskupa, który nagle poczuł się źle, podszedł jeszcze do drzwi, otworzył je, krzyknął o ratunek i nieprzytomny zwałił się na ręce nadbiegającej przestraszonej siostry. Nadbiegł też ks. sekretarz. Arcybiskup prawie w momencie skonał... Ks. sekretarz udzielił mu absencji i namaszczenia olejami świętymi.

Można sobie wyobrazić wrażenia, jakie na uczestnikach Soboru, zrobiła wiadomość, ogłoszona na początku sesji przez archbpa Felici!... Powiedział on między innymi, że zapowiedzianą na dziś mowę ks. Arcybiskupa Gawliny, przeczyta kto inny, gdyż autor zmarł dziś w nocy na atak serca. Przeczytał mowę w imieniu zmarłego, ks. arcybiskup Baraniak. Oficjalne streszczenie, jakie dostaliśmy w swe ręce z biura prasy, odbiega podobno znacznie od tekstu oryginału, który był mocny i żołnierski. Mowa dotyczyła problemów duszpasterskich emigracji.

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS



Francuskie gwiazdy sportowe na Olimpiadzie trochę zawiodły, choć trzeba przyznać, że Kiki Caron zrobiła doskonały czas.



Nareszcie... podróżując w Paryżu metrem, a przesiadając na stacji Chatelet, nie będziemy zmuszeni chodzić nieskończenie korztażami. Zainstalowano bowiem chodnik mechaniczny długości 132 m. (nasze zdjęcie). Warto się nim... przejechać.

## „Syncom-3” — wrogiem turystyki do Tokio

Japońskie biura turystyczne obliczyły, iż liczba gości olimpijskich w Tokio będzie mniejsza niż się spodziewano. Liczono, iż do Japonii przybędzie w okresie Igrzysk przeszło 30 tysięcy cudzoziemców, jednak w ostatniej chwili wielu turystów zrezygnowało z podróży do Tokio. Obliczono, iż liczba gości nie przekroczy 24 tysięcy.

Japończycy sądzą, że winę ponosi amerykański satelita „Syncom-3”, dzięki któremu ma być zapewniona bezpośrednia transmisja z Olimpiady.

### Olimpijska „maszyna”

Angielkę Mary Rand nazwano „kobietą do wszystkiego”. Istotnie, ta zawodniczka ustanowi bodaj w Tokio rekord startów, 14 października skakała w dal, 16 i 17 uczestniczyła w pięcioboju oraz 18 i 19 października w biegu na 80 m. przez płotki.

Następnie Angielka weźmie udział w biegach eliminacyjnych sztafety 4 × 100 m., które potrwać przez dwa dni (20 i 21.X).

Zapewne Rand pokazała się też na ceremonii otwarcia i zamknięcia Olimpiady.

### Tokio boi się pijaków

Ojcowie miasta Tokio postanowili iż w okresie Igrzysk podawanie alkoholu w nocnych lokalach będzie dozwolone tylko do północy. Zarządzenie to jest komentowane w różny sposób. Są tacy, którzy twierdzą, że zakaz został wydany w obawie, aby niektórzy turyści nie świętowali zwycięstw swych rodaków zbyt długo w nocy i nie wzbudzali zazdrości. Mogłaby się zdarzyć dyskusja, która pod wpływem alkoholu zbyt ostro przybrałaby formy.

### Stuprocentowi amatorzy

Australijski Komitet Olimpijski wyznaczył 306 reprezentantów na Olimpiadę w Tokio. W tej liczbie znajduje się 35 osób, które udadzą się na Igrzyska na własny koszt. Sportowe władze australijskie uznały, że sportowcy ci są dostatecznie zamożni, aby ze swych funduszy zapłacić za zaszczyt uczestniczenia w Olimpiadzie. Nie ulega wątpliwości, że są to stuprocentowi amatorzy, którzy z zamkniętymi oczami mogą złożyć przysięgę olimpijską.

### Olimpijki pod opieką 225 policjantek

Wieś olimpijska dla płci słabej jest strzeżona w Tokio — przez brygadę liczącą 225 policjantek. Oddział ten otrzymał do dyspozycji 10 samochodów z nadajnikami i odbiornikami radiowymi, 64 motocykle... i 10 koni wierzchowych.

Jak z tego wynika, olimpijkom w Tokio nie groziło żadne niebezpieczeństwo.

M  
I  
G  
A  
W  
K  
I  
Z  
O  
L  
I  
M  
P  
I  
A  
D  
Y